

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK 30 SIERPNI 1926 r.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY

240

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6-7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Bagno w Warszawskiej policji śledczej.

Dalszy ciąg niesłychanych rewelacji o przestępczych praktykach „szefów“ bezpieczeństwa.

W Warszawie „Głos Prawdy“ publikuje nadal niesłychane rewelacje red. Wojnicza o stołecznym urzędzie śledczym.

Lepszy „gość“.

W swoim czasie b. podkomisarz Lindner, wielki przyjaciel p. Kurnatowskiego został usunięty z policji, za wymuszenia łapówek od lotnych domów gry i osadzony na zlecenie komisarsza rządu w więzieniu z którego udało mu się przy pomocy przyjaciół z urzędu śledczego zbiec. Poszukiwany listami gończymi przez władze sądowe ukrył się w mieszkaniu samego p. Kurnatowskiego.

Jakież było zdziwienie wywiadowców szukających L., kiedy zobaczyli go w towarzystwie p. Kurnatowskiego. Okazało się, że przez cały czas poszukiwania L. mieszkał w domu p. Kurnatowskich, pokazywał się z nimi w restauracjach i t. d.

Oczywista wyjądkowcy, wiedząc, że L. ma tak potężną opiekę, zrezygnowali z ujęcia go w myśl polecenia władz

Prezent od złodziei.

W roku 1924 Dobecki dostał od złodziei złoty zegarek. Na jakimś zebraniu zegarek został poznany przez właściciela. Sprawa była dość głośna, — jednak dzięki stosunkom urzędu śledczego zatuszowano ją.

Łapówki od okradzionych.

W roku 1924 w sklepie jubilerskim p. W. na Krakowskim Przedmieściu — dokonano kradzieży pierścionka z brylantem wartości — 25,000 zł. Pierścionek ten był własnością klienta. Współpracowniczka firmy p. X. poznała w albumie sprawce kradzieży. Komisarz Szabrański zażądał z góry łapówki za odnalezienie. Ponieważ firmie bardzo na od-

zyskaniu pierścionka dano Szabrańskiemu za fatygę dwie papierosnice: złotą i srebrną. Szabrański pojechał na koszt firmy do Łodzi, gdzie aresztował sprawcę i przywiózł go do Warszawy, poczem oświadczył p. X., że pierścionek będzie zwrócony tylko w tym wypadku, jeśli p. X. zezna, że złodzieja, którego jej pokażą nie poznaje. Przy konfrontacji p. X. pokazano złodzieja, którego rzeczywiście poznała jako sprawcę kradzieży p. X. jednak chcąc odzyskać pierścionek oświadczyła, że to nie ten. Tegoż samego dnia po południu komisarz Szabrański wręczył firmie skradziony pierścionek.

Falszowanie paszportów.

W swoim czasie został aresztowany główny organizator międzynarodowej szajki fałszerzy zagranicznych paszportów — Józef Rubiński. Zwolniony za kaucją 10 tysięcy złotych uciekł zagranicę. Rubiński, będąc w więzieniu w 1925 r. złożył rewelacyjne, oparte na faktach zeznanie o udziale asp. Bachracha w spółce fałszerzy zagranicznych paszportów.

Sprawa ta została jednak umorzona o umorzenie jej zabiegali między innymi i p. Sonenberg.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Rubiński został niedawno pochwycony i przebywa obecnie w jednym z warszawskich więzień. Zeznanie więc jego może być jednym z drobnych przyczynków do długiego łańcucha tajemniczej działalności najbardziej sprytnego i wyrafinowanego przestępcy, za jakiego uważamy Bachracha.

Kawaler papieskiego orderu.

Odnaczony orderem papieskim, wskutek fatalnej pomyłki O. Viatora, Du-

biecki we własnym przekonaniu urósł do rozmiarów osobistej nietykalności. To też, kiedy nastąpiło nieoczekiwane zwolnienie go z policji, Dobecki odwołał się do wysokich swych stosunków, twierdząc, że nuncjatura papieska weźmie go w obronę (?)

Te przykre pomyłki muszą być naprawione i nadanie orderu unieważnione.

Order, który jest symbolem dobra i wszelkiej etyki dla ludzi wierzących nie może zdobyć piersi takiego człowieka. I oto ten, udający świętoszka, Dobecki, korzysta z każdej nadarzającej się sposobności łatwych zarobków. Dużo szczególnie tych, mniejszych złodziei, wyciągając od nich okup nieraz po dwa razy za jedną kradzież.

Przyjęcia z szampanem.

Z arystokracją złodziejską jest w do- brych stosunkach. Jeździ często do Otwocka (gdzie zasobniejsza brać złodziej ska bawi na letnisku), zatrzymując się u dwóch znanych fachowców Skorupskie go i Bujaka, gdzie odbywają się

huczne przyjęcia z szampanem

(cóż na to kierownik urzędu śledczego na pow. warszawski, kom. Nowak, na którego terenie te rzeczy się odbywają?) mało tego — pp. złodzieje z rewolweru Dobeckiego uczą się strzelać do celu.

Jakto? — więc komisarz policji kryminalnej uczy złodziei strzelać, by ci po tem tę nabytą umiejętność skierowali przeciwko ścigającej ich policji mundurowej, która z samozaparciem się i godnem podziwu bohaterstwem staje zawsze do walki z przestępstwem.

Znając kult Dobeckiego dla mamony złodzieje urządzając jakąś zbiorową bibkę, a chcąc sobie zapewnić nietykalność zabawy, przysyłają mu kilkaset złotych

„Zarobek“ na wódce.

Dobecki ma w sposobie „zarobkowania“ pewien system, zresztą w formie swej dość prymitywnej. Wchodząc do restauracji w dniu niedozwolonej sprzedaży wódki, Dobecki przedewszystkiem idzie do telefonu i pilnie rozmawia, udając, że nic nie spostrzegł. Daje to możność kelnerom uprzątnięcia ze stolików wódki. Dobecki oczywiście o- trzymuje od właścicieli łapówkę i składa raport, że zastał wszystko w porządku.

Koniak w areszcie.

W areszcie urzędu śledczego też zbyt strasznie nie było. Znani Dobeckiemu i Szabrańskiemu goście (elitę stanowili kasjarze) byli bardzo honorowani. Posyłano dla nich po kolację do „Oazy“. Zdarzył się wypadek, że w czasie trwania takiej właśnie libacji, do celu urzędu śledczego, zajętej przez aresztowanych wszedł Dobecki z jednym ze swych przełożonych. Dobecki wydał komendę „bacność“. Ani jeden z aresztowanych kasjarzy nie wstał — natomiast wesół i dobrana kompanja, bez przykrych dla siebie konsekwencji ośmieliła się zaproponować: ... napijcie się z nami koniaku.

Bicie rannego.

Jeden z aresztowanych (oczywiście taki, który nie miał się czem okupić) po nieludzkim pobiciu w urzędzie śledczym przerznął sobie brzuch nożem. Po nałożeniu opatrunku pogotowie pozosta wilo go w areszcie urzędu, jako że stan zdrowia nie był niebezpieczny. W chwili po wypadku wszedł do celu Dobecki. Wszyscy na daną komendę zerwali się za wyjątkiem zranionego, który leżał na ławie, co tak rozwścieczyło Dobeckiego, że go spoliczkował, mimo, że wiedział o wypadku.

Panama w Niemczech.

Złodzieje w roli „cywilnych oficerów“

Berlin, 29 sierpnia

Polska Agencja Telegraficzna.

„Der Montag Morgen“ dowozi w dzisiejszym wieczornym wydaniu, że prezydent Rzeszy, ministrowie Rzeszy, wybitni posłowie reichstagu, jakoteż naczelnicy poszczególnych urzędów prokuratorskich otrzymali wczoraj podpisy przez literatów: Ottona Lehmana, Russbildte i Karola Märtena memoriał. Autorzy występują z niebywałe ciężkimi oskarżeniami przeciwko oficerom oraz cywilnym kontraktowym urzędnikom armji wschodnio-pruskiej o nadużycia władzy i zaufania w celu nieuczciwego z bogacenja się.

Memoriał stwierdza, że niemieckie władze wojskowe, celem zabezpieczenia się w czasie inflacji przed ewentualnym mieszanym się państw ościennych, urządziły na terenie wschodnich Prus tajne magazyny amunicji, armat, samochodów i t. d., nad którymi pieczę powierzone „oficerom cywilnym“. Ci zaś, w porozumieniu z różnymi handlarzami, dopuszczali się systematycznych nadużyć na szkodę skarbu i wojskowości.

Memoriał wywołał w opinii publicznej Niemiec olbrzymie wrażenie. Oczekiwane są powszechnie dalsze rewelacje w sprawie, poruszonej w memoriale.

KATASTROFA KOLEJOWA

na linii Toruń — Warszawa.

Po ostatnich katastrofach kolejowych opinja publiczna pod wpływem zapewnien władz, poczęła się powoli uspokajać.

Dość długo było zupełnie spokojnie, aż nagle wczoraj na linii Toruń — Warszawa nastąpiła znów katastrofa, tym razem jednak bezkrwawa, zawdłużając tylko temu, iż wykołcił się pociąg towarowy.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco:

O godz. 5 rano wyjechał z Torunia pociąg towarowy nr. 494 zdążający w kierunku Warszawy.

W odległości 1 godziny, na posterunku Brzoza parowóz nagle się wykołcił pociągając za sobą 8 wagonów, które nie przewróciły się jednak, lecz wyskoczyły z szyn, zatarasowując zupełnie linję i uniemożliwiając normalne kursowanie pociągów.

O wypadku dano znać do Torunia i Warszawy, skąd wyjechały specjalne pociągi, by w ten sposób umożliwić komunikację. Odbywało się to mianowicie w ten sposób, że przybywający z Torunia pasażerowie przesiadali na posterunku Brzozy do oczekującego z drugiej strony pociągu warszawskiego i odwo-

tnie, co powodowało opóźnienie pociągów o 1 godzinę.

Na miejsce wyjechała natychmiast z Łodzi specjalna komisja, w skład której weszli: zastępca naczelnika łódzkiego oddziału eksploatacji p. Ruszkowski, inspektor drogowy p. inż. Ukleński, oraz kierownik wydziału mechanicznego p. inż. Krajewski i przeprowadzili wstępne dochodzenie.

Przyczyny katastrofy narazie nie wyjaśniono, istnieje jednak przypuszczenie, że parowóz był nieco uszkodzony i to spowodowało wykołczenie się.

Dalsze śledztwo w toku.

Prof. Kemmerer w Krakowie

Kraków, 30 sierpnia.

Przybył tu z Warszawy profesor Kemmerer, prof. Lutz, p. Branderick, p. Byrne oraz sekretarze misji rzeczoznawców amerykańskich. Z ramienia ministerstwa skarbu towarzyszyli członkom misji pp.: radca Taube, Jan Kostanecki i dr. Łubieński.

Profesor Kemmerer złożył wizytę wojewodzie krakowskiemu i prezydentowi miasta. Między godz. 10—12 konferował z prezesem izby skarbowej, o godz. 12 złożył wizytę rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po południu w towarzystwie dr. Dobrzyckiego zwiedził zabytki miasta. Między godz. 17 —

Pakt polsko-sowiecki

jest aktualnym tematem dyplomatycznych rokowań.

Plotki o wojnie są natomiast złośliwym wymysłem.

Warszawa, 29 sierpnia.

W rozwoju rozmów, jakie prowadzone są od dłuższego czasu między rządami północno zachodnich sąsiadów związków sowieckiego a rządem tegoż związku na temat ewentualnego ustalenia punktacji o nieagresji i załatwianiu sporów, poseł sowiecki w Warszawie przedstawił ministrowi Zaleskiemu przed wyjazdem tegoż do Paryża i Genewy pewien projekt paktu polsko-sowieckiego, odzwierciedlający stanowisko rosyjskie.

Projekt ten dołączony do materiału dla dalszych rozmów, zakomunikowany zostanie rządowi państw zainteresowanych w danej kwestji, a po powrocie ministra Zaleskiego z Genewy poddany zostanie starannej analizie. Przewidziana ze względów kurtuazyjnych rewizyta komisarza ludowego Cziczczina ze strony polskiego ministra spraw zagranicznych której termin nie podlegał jeszcze ustaleniu, nie stoi ze sprawą rokowań w żadnym związku.

Dom zatrutych dzieci.

Sześćoiletni chłopcy wypalają po 30 papierosów dziennie.
Najmłodszy poeta nie chce sławy i dzieli utwory na „uczciwe“ i „nieuczciwe“.
(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki“).

Moskwa, w sierpniu.

Inaczej, niż we wszystkich moskiewskich przytułkach otwierają się wrota schroniska na Denieźnym Pereułku. Nie ma tutaj chłopca, który ze śmiesznością powagą spełnia powierzona mu przez towarzyszy rolę oddźwiernego. Funkcje te wykonywuje zawodowa klucznica. Jest to instytucja, nosząca niezwykle charakterystyczną nazwę: „Dom młodocianych narkomanów“.

Nieszczęśliwi spadkobiercy przekłętą tego okresu, nawykli do używania narkotyków, zapomocą których ich rodzice i starsi krewni i znajomi uciekali od rzeczywistości nędzy powojennej i głodu.

Jeszcze żelazny pierścień blokady opasowywał Rosję, jeszcze fronty interwencyjne ze wszystkich stron zamykały kraj — a już po miastach uwijali się przez mylnicy europejscy z kokainą i morfina; chińscy handlarze uliczni sprzedawali ołowiane zabawki, a potajemnie opium.

Nieomal wszyscy chińczycy, zamieszkałszy w Moskwie, są opiumistami: otrzymywali oni z ojczyzny dostateczne ilości tej trucizny, by móc część jej odstępować „białym psom“.

Handlarze kokainy ofiarowali bezpłatnie w spelunkach i na ulicach dawki białego proszku, wiedzieli bowiem, że jutro obdarowani powrócą po nową dawkę i dobrze za nią zapłacą.

Epidemia powstała, rozwijała się z błyskawiczną szybkością, ponieważ każdy narkoman stara się uszczęśliwić całą ludzką swoim nałogiem.

W ten sposób dzieci ulicy również zapoznają się z białą trucizną; w jednym z przytułków moskiewskich dla młodocianych włóczęgów wśród pięciuset wychowanków naliczono 46 zdecydowanych kokainistów.

Na każdym kroku spotkać można w Moskwie sześćoiletnie dzieci, wypijające dziennie po trzy flaszki wódki. Sto procent moskiewskich dzieci ulicy pali papierosy; sześćoiletni chłopcy wypalają po 30 papierosów na dobę, które muszą oczywiście ukraść, lub kupić za skradzione pieniądze.

Surowe środki, przewidziane przez władzę, były podyktowane nie tylko przez względy sanitarne, ale i przez wzgląd na bezpieczeństwo publiczne.

Na Denieźnym Pereułku, w tym domu, które wrota otwierają się inaczej, niż w innych moskiewskich przytułkach, umieszczane są zatrute dzieci, znajdujące się pod opieką policji, przesyłane z sądu dla nieletnich, lub z innych przytułków, po stwierdzeniu u nich strasznie go nałogu.

W tym przytułku narkomanów otrzymuje każdy chłopiec po obiedzie i po kolacji dwa papierosy; zmniejszenie tej racji uczyniłoby palenie jeszcze bardziej pożądanym i pobyt w zakładzie jeszcze trudniejszym do zniesienia.

Pracującym pedagogom i lekarkom nie wolno w zakładzie palić, aby pokazać wychowankom, że ci, którzy ich kształcą i leczą, nie są niewolnikami nałogu; stąd zabawny fakt istnienia domu, w którym dzieciom wolno palić, a dorosłym nie.

Natomiast od alkoholu, kokainy, morfiny i opium próbuje się odzwyczaić dzieci w sposób radykalny: w całym zakładzie niema na lekarstwo narkotyków.

Wskutek tego w ciągu pierwszych trzech do czterech tygodni pobytu dzieci są niezdolne, wrzeszcząc całymi godzinami, w atakach szału wybijają szyby i usiłują uciec, co im się, mimo środków ostrożności, czasami udaje.

Po miesiącu przeważnie zapominają o trujących narkotykach, a po upływie dalszego miesiąca są przekazywane młodocianej komunie robotniczej, jeśli nie zachodzi konieczność umieszczenia w klinice neurologiczno-psychiatrycznej.

Nawpół uzdrowione wędrują na lato do miejscowości Talgren, trzydzieści kilometrów na północ od Moskwy, w pobliżu dziecięcego miasta Puszkino, która to miejscowość jest wsią młodocianych narkomanów; tutaj, przy autonomicznej pracy w warsztatach i na roli, zapominają do reszty o swej tęsknocie do trucizny, zrodzonej w okropnych warunkach wielkomięjskiego życia.

W domu na Denieźnym Pereułku wychowankom nie patrzy z twarzy możliwość uleczenia — nie są to kandydaci na przyszłych obywateli państwa.

Tutaj niema klubów, niema samorządu, niema prawie zupełnie wykładów szkolnych i pracy zawodowej.

Chłopcy biegają, lub włóczą się po zakładzie, wchłaniając dym z papierosów, niektórzy mają opatrunki na obdych rękach, poranionych przy wybijaniu szyb, lub pogryzionych w paroksyzmie szału.

Trudno z nimi coś robić; nie nadają się nawet do egzaminów psychologicznych, urządzanych co tydzień. Bezwstydnie zębrzą u zwiedzających o papierosy i trzeba dobrze uważać, aby nie być okradzionym.

A przytem ci młodociani narkomani są najzdolniejszą częścią rosyjskich włóczęgów. Jest to poczucie skutku drażniących nerwy toksyn, zawartych w narkotykach, a poczucie daje się wytłomaczyć tem, że niepoohamowana żądza zdobycia drogiej naogół preparatów czyni te dzieci pomysłowymi, zręcznymi i gotowymi na wszystko.

Zdolności ich ujawniają się nietylko na egzaminach psychologicznych. Na ścianach przytułku wiszą obrazy, przedstawiające sceny z życia bezdomnej czeredy, przyczem ujęcie tematu i wykonanie jest o wiele oryginalniejsze, niż w zwykłych rysunkach dziecięcych.

Na Denieźnym Pereułku wychowuje się również poeta, 12-letni Bęglow, przez zwiskiem „cygan“, którego wiersze były już ogłaszane drukiem, m. in. w wydawnictwie przez komisariat zdrowia piśmie p.t. „O nowy byt“.

W kancelarii przeglądam jego wiersze i wyrażam chęć przetłumaczenia jednego z nich, oczywiście za zgodą autora.

Wychowawczyni wychodzi, aby przy prowadzić chłopca, ale powraca sama.

Bęglow położył się do łóżka i nie chce się podnieść. Oświadczył jej, że jeśli ktoś chce coś przetłumaczyć, to przecież nie potrzebuje do tego autora.

Ten pogląd poety wzbudza we mnie szacunek, bo chyba niema na świecie literata, który nie przybiegłby cwałem, gdy nadarza się okazja zdobycia sławy w jakimkolwiek kącie kraju.

Muszę się udać oświadczyć do sypialni Bęglowa. Kruczowłosego malec leży w łóż

ku i radzi mi, abym nie tłumaczył tego wiersza, który wybrałem.

— Weź pan lepiej „Kokainistę“ — mówi z błyskiem w oczach. — Jest on, między nami mówiąc, o wiele uczciwszy.

Jako honorarjum żąda młody poeta trzech papierosów, których mu niestety dać nie mogę, wobec czego wiersz poniżej sły ukazuje się w druku bez korzyści materialnych dla autora:

KOKAINISTA.

Dziś cały dzień krążyłem krętymi ulicami,
Biegałem, kradłem, walcząc z innymi złodziejami;
Pod wieczór nieco zziębłem, — nie chodzę przecież w palcie, —
Więc wlałem w swój kochany kocioł po asfalcie.
Zwinąłem się w kłębuszek w moim okrągłym domu
I w słomie mroźną nocy prześniłem pokrywom.
Lecz oto wzeszło słońce, już koniec mej radości:
Trza znowu iść na miasto okradać głupich gości.
Dość dobrze się wyspałem, niech was nie boli głowa,
Pięć rubli zdobyć w tłoku — drobnotka dla Bęglowa,
Rozkosznie drgają nozdrza na myśl o kokainie:
Godzinkę pogram w karty, gdy wachania minie.
A kiedy przegram wszystko, już snu godzina bliska,
Więc idę znów do swego kraglego legowiska...
Grzegorz Bęglow, zwany „Cygan“.
E. E. K.

Rozmaitości z całego świata.

Największy odsetek analfabetów.

Według ostatnio dokonanych obliczeń statystycznych okazuje się, iż ze wszystkich narodów europejskich, kraje bałkańskie posiadają największą ilość analfabetów; prym trzyma Grecja w której liczba osób, umiejących czytać i pisać stanowi zaledwie 40 proc. ogółu ludności.

Biblioteki publiczne w Czechosłowacji.

O niezwykłym wzroście czytelnictwa w Czechosłowacji, dzieki prawu, zmuszającemu zarządy gminne do zakładania bibliotek publicznych, świadczą następujące dane statystyczne.

W 1920-ym roku istniało 3343 bibliotek, posiadających ogółem 1.423.558 tomów, z których korzystało około 300.000 osób.

W 1924-ym było już 10.000 czytelni publicznych z 4.000.000 tomów, z których korzystało pół miliona ludzi.

W Czechosłowacji przypada jedna biblioteka na 930 mieszkańców — około 39 tomów na 100 ludzi.

Czynnych jest obecnie w całym kraju przeszło 13 tysięcy bibliotek, odwiedzanych regularnie przez 7 proc. całej ludności państwa.

Dobry zawód.

Istnieje obecnie w Paryżu zawód, którego lukratywność przyjmuje zadziwiająco formy. — Dzieki olbrzymiemu wprost napływowi turystów, dla hotelarstwa nastąpiło dostawnie złote czasy, czego dowodem jest następujący fakt, orzytoczony przez dzienniki paryskie.

Kasjer jednego z wielkich hoteli na Avenue des Champs Elysees płaci swojemu szoferowi 50.000 franków rocznie za to stanowisko.

Anomalja ta tłumaczy się tem, że cudzoziemcy regulują swoje rachunki przeważnie w zagranicznej walucie, na której zmianie kasjer zarabia tyle, że nietylko może się utrzymywać bardzo dostatnio, mieć wykwiintny apartament, własny samochód etc. — ale jest jednocześnie w stanie płacić wysoką tenetę dzierżawczą za swoją posiadłość właścicielowi hotelu.

Tam, gdzie pieprz rośnie

żyją i pracują nieszczęśliwi uchodźcy rosyjscy.

Emigranci rosyjscy rozrzucony są obecnie po całym świecie.

W tych dniach zamieściło wychodzące w Sofji pismo „Rus“ ciekawy bardzo artykuł, poświęcony życiu rosyjan na wyspie Kuby.

Na Kuby mieszka kilkadziesiąt tysięcy rosyjan, których życie jest bardzo ciężkie. Po większej części są oni robotnikami w fabrykach tytoniu, gdzie praca jest nad wyraz uciążliwa, a zarobki minimalne.

Inni znów próbują szczęścia w rolnictwie, uprawiając pieprz. Jest to rzecz bardzo ryzykowna i rosyjanie sami o tem dobrze wiedzą.

— Jeśli urodzaj będzie dobry, zbogacie się, w przeciwnym razie — pójdecie zbierać — w ten sposób rozumują emigranci rosyjscy na Kuby.

Bardzo korzystna jest również hodowla bananów. To też nie brak na Kuby rosyjan, posiadających dość duże ogrody „bananowe“.

Najlepiej jednak wiedzie się tym rosyjanom, którzy pracują w ogrodach warzywnych, należących po większej części do amerykańców.

Okazało się bowiem, że rosyjanie są znakomitymi ogrodnikami, a specjalnie wielki talent posiadają w uprawie warzywa.

Amerykanie wkrótce spostrzegli te zdolności i chętnie przyjmują rosyjan do pracy.

Początkowo pracowali rosyjanie w ogrodach amerykańskich w charakterze robotników, później jednak zaczęli amerykańskie wydzierżawiać im swe ogrody, a nawet pożyczając pieniądze pod tym warunkiem, że połowę zarobków będą rosyjanie oddawali właścicielom ogrodów.

Życie emigrantów rosyjskich na Kuby jest naogół bardzo ciężkie. Zwłaszcza dużo wytrwałości wymagają pierwsze czasy, gdyż tereny, które otrzymują zadarmo, są po większej części zalesione. Rosyjanie muszą sami ścinać drzewa, sami muszą wykopać wszystkie pnie i t. d.

Stwierdzić jednak należy, że wszyscy ko to ich nie zraża i że chętnie pracują.

Wśród emigrantów rosyjskich na Kuby jest jeden 65 letni lekarz, który również prosił o przyznanie mu ziemi O własnych siłach wyrwał las, wykopał pnie, zorał ziemię, a dzisiaj ma dobrze prosperujący ogród z bananami.

Prócz tego prowadzi małe gospodarstwo wiejskie, ma krowę, którą sam dokury i t. d.

Większość rosyjan znalazła się na Kuby jedynie dzięki przypadkowi. Emigranci ci sądzili, że z Kuby łatwiej przedostaną się do Stanów Zjednoczonych. Jednakże urzędy amerykańskie są na Kuby również bezwzględne, jak i w Europie i bardzo niechętnie udzielają zezwolenia na wjazd do Stanów Zjednoczonych.

Najpotężniejsza soczewka.

Znane zakłady optyczne, Howard Grubb, Parsons et Co., w New Castle, wypuszczają wkrótce najpotężniejszą soczewkę w świecie o średnicy 1,25 metrów, przeznaczoną dla obserwatorium astronomicznego na Krymie. Obecnie najsilniejszy obiektyw znajduje się w obserwatorium w Yerkes (Stany Zjednoczone); średnica jego wynosi 1 metr.

Obserwatorja dla pilotów.

Angielskie towarzystwa komunikacji lotniczej zdecydowały założyć w kraju 21 obserwatoriów mających za zadanie udzielać przelatującym awiatorom informacji meteorologicznych. Pilot będą miał w ten sposób możność dowiadywać się co cztery godziny o przypuszczalnym stanie pogody. Dziesięć tego rodzaju obserwatoriów rozpocznie swą działalność w końcu września, reszta przed listopadem.

Niebezpieczny sposób

Dotychczas władze amerykańskie, czuwając nad trzeźwością obywateli Stanów Zjednoczonych, wylewały skonfiskowane napoje wysokowe do kanałów miejskich. Obecnie kierownik urzędu prohibicyjnego w Chicago, pan B. E. Pinkerson, wpadł na pomysł bardziej produkcyjnego wyzyskiwania kontrabandy spirytusowej.

Wszelki mianowicie alkohol zakazany oddawany będzie w rozporządzenie miejskiej dykcji pocztowej, która zastępywać nim będzie benzynę, używaną przez furgony samochodowe.

Istnieje słusna obawa, że ilość wypadków automobilowych w Chicago wzrośnie niepomiernie, gdyż szoferzy karmić będą whisky nietylko samochody lecz i siebie.

Szczególny spór.

Cześć dla sławnych rodaków przyjmuje w Niemczech czasem niezbyt smaczne formy, zwłaszcza, gdy to tyczy żyjących jeszcze znakomitości.

Kolonja, Berlin, Hanower i Królewiec toczą obecnie pomiędzy sobą ostrą polemikę o to, któremu z miast przypadnie zaszczyt posiadania w przyszłości śmiertelnych szczątków Hindenburga.

Wiadomości bieżące.



Dziś Róży Limañskiej
Jutra: Rajmunda W.
Wschód słońca 4.38
Zachód o g. 6.49
Wsch. księżycy o g. 12.15
Zachód o g. 4.40
Długość dnia 14 03
Ubyte dnia 2.41

NOWE GODZINY HANDLU nie zaspokajają postulatów d obnego kupiectwa.

Nowa ustawa o godzinach handlu pogarsza w pewnym stopniu warunki handlu części sklepów, jak np. sprzedających wodę sodową, owoce itd. W związku z tym odbędzie się specjalna konferencja drobnego kupiectwa, na której sprawa ta wyczerpująco będzie omówiona. Wynikiem tych narad ma być przyjęcie w formie rezolucji szeregu uwag i poprawek, które przedłożone będą organizacjom centralnym dla spreycowania ich czynnikom rządowym.

ZWYCIĘSTWO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.

Ministerstwo przychylnie rozpatrzyło ich postulaty.

Jak wiadomo, część postulatów łódzkich pracowników miejskich, a mianowicie dotyczące się podwyższenia płac, zmiany grup oposażeniowych itp. przesłał urząd wojewódzki do zdecydowania ministerstwu spraw wewnętrznych. Jak się dowiadujemy, już w bieżącym tygodniu ministerstwo spraw wewnętrznych nadeśle województwu odpowiedź, przyczem część tych postulatów rozpatrzono i zdecydowano przychylnie dla pracowników miejskich. b.

Na drodze do Morskiego Oka znów katastrofa automobilowa.

Dnia 25 b. m. w godzinach wieczornych dorożka samochodowa z Zakopanego, wracając z pasażerami z Morskiego Oka.

Kierowca chcąc w ostatniej chwili ratować sytuację, skręcił nagle, najeżdżając na drugi, wymijający go wóz.

Woźnica pierwszego wozu został ranny w obie nogi, koń drugiego wozu doznał lekkich obrażeń. Pasażerowie auta oraz kierowca wyszli z wypadku bez szwanku.

Defraudacja, czy omyłka? Stwierdzono brak 14 tys. złotych.

Jak się dowiadujemy w wydziale podatkowym Urzędu Gminnego w Zakopanem zauważono brak 4000 złotych. Dotychczasowe badania nie zdołały ustalić jeszcze czy suma ta została zdefraudowana, czy też brak jej jest wynikiem pomyłki w księgowaniu.

AFERA W WILEŃSKIEJ IZBIE SKARBOWEJ.

Przed kilku dniami odebrał sobie życie, rzucając się pod pociąg, sekwestратор izby skarbowej w Wilnie Dutkus. Do chodzenie w sprawie samobójstwa doprowadziło do tego, że władze śledcze musiały przeprowadzić rewizję w jego mieszkaniu, gdzie głęboko w kuftrze znaleziono ukryte księgi podatkowe izby skarbowej. Dochodzenie ustaliło, że izba skarbowa wydawała sekwestраторom księgi podatkowe bez żadnego pokwitowania i bez rejestrowania płaconych podatków w odnośnych indeksach. Podatki zbierane na tamte księgi wpływały do kieszeni sekwestраторów. Księgi te składane były u Dutkusa.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW

W dniu 4-tym września r.b. o godz. 18-ej odbędzie się w lokalu zw. legionistów przy ulicy Piotrkowskiej 82, ogólne zebranie sprawozdawcze z 5-go ogólnego zjazdu legionistów w Kielcach.

W dniach od 1—8 września odbędzie się rejestracja wszystkich b. legionistów zamieszkałych na terenie Łodzi.

W czasie tym sekretariat czynny będzie codziennie od godz. 17—20.

Kupcy chińscy w Łodzi.

Hurtownicy charbińscy nabyli towarów za 50.000 dolarów.

Od soboty bawią w Łodzi przedstawiciele szeregu większych hurtowni włókienniczych z Charbinu. Celem ich pobytu jest poczynienie większych zamówień manufaktury. Obstalunki, jakie zostały poczynione, dotyczą w pierwszym rzędzie

towarów zimowych i to wyłącznie lepszych gatunków.

Ogólna suma dokonanych narazie

transzacji wynosi przeszło 50 tys. dolarów.

W dniu jutrzejszym przedstawiciele kupców charbińskich udają się na parę dni do Warszawy dla poczynienia pewnych kroków u rządu w sprawie ulg transportowych, poczem powrócą do Łodzi celem sfinalizowania dalszych zakupów.

Wybuch w fabryce prochu.

Dwie żywe pochodnie zginęły wskutek poparzenia.

We wsi Boryszew, odległej o 3 km. od Sochaczewa, znajduje się państwowa fabryka prochu.

Nocy wczorajszej o godzinie 4 nad ranem, gdy w fabryce pracowała zmiana nocna, nastąpiła nagle w grawitowni silna eksplozja.

Dwa miedziane bębny, w których znajdowało się po 120 kg. prochu, wysadzone zostały w powietrze, a cały budynek stanął w płomieniach.

Przed płonącym budynkiem grawitowni wily się w konwulsyjnych bólach dwie żywe pochodnie, wzywające pomocy. Byli to robotnicy grawitowni.

Jeden z nich, Antoni Biedrzycki, nie czekając na pomoc czempredzej pobiegł do znajdującego się w sąsiedztwie base-

nu w wodą, wskoczył doń i w ten sposób zdołał ugasić na sobie płomienie.

Druga ofiara wybuchu, Waclaw Parol, usiłował szukać ratunku w studni, lecz zanim zdążył do niej wskoczyć padł bez przytomności na ziemię. Z trudem ugaszono na nim ogień.

Pastwą płomieni padł dwupiętrowy budynek. Całe urządzenie grawitowni oraz hala maszyn zostały doszczętnie zniszczone.

Obu ciężko poparzonych robotników odwieziono do szpitala św. Józefa w Sochaczewie, gdzie Waclaw Parol po upływie kilku godzin zmarł w strasznych męczarniach, Antoni Biedrzycki zaś walczy ze śmiercią.

Dozorcy domowi przeciw napłwkom

za otwieranie bramy w nocy.

Olbrzymie tłumy na wczorajszym wiecu dozorców i służby domowej.

Wczorajszy wiec dozorców i służby domowej zgromadził olbrzymie tłumy, które pomieścić się nie mogły w całości w sali Angielskiej, zalegając podwórze. W pierwszym rzędzie omawiano sprawę zapłaty za otwieranie bramy lokatorom. Zwyczaj ten uwłacza godności zawodowej dozorcy i należy go zlikwidować, tak jak napiwki zlikwidowali kelnerzy, zamieniając je na procenty, doliczane gościom na rachunkach.

Opiata ta winna być zastąpiona przez pewien

ryczałt o stałej wysokości, któryby zobowiązany był lokator co miesiąc wręczać właścicielom domów. Skasowanie tego upokarzającego „napi-

wku" również i z tego względu jest żądane, iż jest on jednym z

poważnych czynników powstawania za-

targów pomiędzy dozorcą i lokatorem. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad specjalnej konferencji z czynnikami rządowymi organizacjami lokatorskimi i właścicielami nieruchomości.

Nie mniej ożywioną dyskusje wywołała sprawa wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy dla służby domowej, która nie korzysta z żadnych dobrodziejstw ustawowych, socjalnych itd. Po dłuższych debatach postanowiono podjąć energiczną akcję w kierunku przeprowadzenia nowelizacji odnośnych ustaw i rozporządzeń.

Wiadomości sportowe

TURYŚCI — POGON (Poznań) 3:2 (2:0).

Do rewanżowego spotkania z poznańską Pogonią wystąpili Turyści w składzie osłabionym, a mianowicie bez Marczewskiego i Kulawiaka, to też szanse ich, uzyskania wyniku zbliżonego do ostatniej wygranej (8:0) w Poznaniu, były minimalne. Gra w pierwszej połowie żywa i ciekawa bez czyjejkolwiek przewagi. Turyści uzyskują dwie bramki z pięknym strzałem Stefana Kubika w 12 i 42 min. Do paury 2:0 dla Turystów. Po przerwie gra w dalszym ciągu żywa.

Trzecią bramkę dla gospodarzy strzela w 60 min. Tadeusiewicz głową. W 70 min. poznaniacy wyzyskują rzut karny za rękę Olka Kubika, zaś w 10 m. później powiększają rezultat do dwóch. Po tym sukcesie Pogoni, Turyści chcą za wszelką cenę rezultat powiększyć, goście natomiast wyrównać. Żadna ze stron jednak nie wykazuje zdecydowanej przewagi, to też rezultat do ostatniej chwili był niepewny. Groźne sytuacje pod obu bramkami umiejętnie likwidowali bramkarze. W Pogoni wyróżnił się bramkarz i prawy obrońca, u Turystów zaś Kubik Stefan i Michalski II. Linja pomocy grała słabiej niż zwykle. Za niesubordynację, sędzia p. Raettig usunął z boiska Kahla z miejscowych oraz pr. łącznika i pr. pomocnika z drużyny gości. Publiczności około 2 tysięcy.

POGON CRACOVIA 3:1 (2:1).

Lwów, 29 sierpnia.

Najsensacyjniejsze spotkanie o mistrzostwo Polski pomiędzy dwoma najpoważniejszymi kandydatami do tytułu mistrza Pogonią i Cracovią zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem drużyny lwowskiej w stosunku 3:1 (2:1). Wynik i zwycięstwo Pogoni najzupełniej są słuszone. Cracovia grała słabo, z drużyną zdekompletowaną, bowiem bez Kintla i Szperlinga. Bramki zdobyli: dla Pogoni — Garbień, Ulrich i Bacz z karnego, dla Cracovii zaś honorowy punkt strzelił Kubiński z karnego. Sędziował p. Grabowski z Warszawy. Publiczności mimo ulewnego deszczu 4 tysiące.

WARTA — RUCH 6:0 (4:0).

Poznań, 29 sierpnia.

Spotkanie o mistrzostwo Polski w grupie 1-ej pomiędzy Wartą a Ruchem przyniosło wysokocyfrowe zwycięstwo poznaniakom, którzy pobili swym przeciwników w drugoczącym stosunku 6:0 (4:0). Bramki strzelili: Przybysz 3, Staliński, Szubert i Kosicki z wolnego. Sędziował p. Rutkowski z Krakowa. Zwycięstwo Warty najzupełniej zasłużone. W zespole Warty najlepsza obrona.

Serdeczne współczucie dzieciom z powodu śmierci oca ich

B. P. SZYMONA ROSENA

wyrażają

Dutlingerowie

Warszawa.



PREMJERA W TEATRZE MIEJSKIM.

Dziś, poniedziałek, jutro, wtorek, w dalszym ciągu przezabawna, pogodna krotoczwila amerykańska, Hopwood'a „Nasza żonusia”.

Bilety do nabycia w kasie zamawiając od 10 rano do 6 popoł., a od 6 m. 15 w kasie teatru.

Najbliższą i pierwszą premierą sezonu będzie popularna komedia Zygmunta Przybylskiego — „Wicek i Wacek” w nowem opracowaniu reżyserskim Konstantego Tatarkiewicza (zrecz będzie grana stylowo). Role tytułowe odtworzą Woskowski i Krotke, starego Klepackiego — Kliszewski. W roli Żymalskiego zaprezentuje się artysta Teatru Narodowego Stanisław Janowski. W innych rolach pp.: Grzylewska, Dunajewska, Jakubińska, Jerzmanowska, Grolicki i inni. Oprawa dekoracyjna nowego dekoratora art. mal. Konstantego Mackiewicza.

Premjera w sobotę dnia 4 września.

Co usłyszymy przez radio

dziś, w poniedziałek,
30-go sierpnia

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ

15,00 Komunikat gospodarczy. 17,00 Odczyt z dzieła „Historja cywilizacji” wygłosił p. Antoni Urbański. 17,30 Koncert popołudniowy. 18,30 Odczyt p. t. Przeszłość i przyszłość radiotechniki, wygł. inż. Józef Plebański, 19,00 XIV lekcyj kursu elementarnego języka francuskiego. 19,25 Komunikat rolniczy. 19,40 Rozmaitości, 20,30 Koncert wieczorny.

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH

Paryż, fala 1750 m. 20,30 Koncetr. Rzym, fala 425 m. 21,25 Koncert wokalny. Zurych, fala 513 m. 20,30 Koncert muzyczny - wokalny. Wiedeń, fala 531 m. 20,00 Koncert akademja. Praga, fala 594 m. 20,00 Wieczór tańców. Lipsk, fala 452 m. Opera „Carmen”. Monachjum, fala 485 m. Transmisje opery Pierścień Nibelungów.

Pociecha dla łysych.

W czasie zgromadzenia British Association wygłosił prezydent sekcji antropologicznej, prof. Fleure odczyt o powstaniu rasy ludzkiej. W toku wykładu udawadniał profesor, że zanik uwłosienia rozpoczął się z chwilą odkrycia ognia.

Mężczyzna uwłosiony nie mógł trzymać się w pobliżu ognia, skąd nastąpił zwyczaj opalania sobie włosów na krótko, skutkiem czego włosy te zaczęły marnieć.

Prof. Fleure stoi na stanowisku Szekspira: „O ile natura upośledzi człowieka na uwłosieniu, o tyle nagradza go pod względem dowcipu”. Profesor sądzi, że ra po wypadnięciu włosów używana bywa przez siły nerwowe i mózgu. (?) Coś te wywody wyglądają na to, że profesor jest — łysy?...

OFIARY

złożone w Admin. „Ilustr. Republiki”.

1) Nieprzyjęte przez p. Bruna ofiaruje na bezrobotnych l. G. — 25 zł.

2) I Braude na bezrobotnych — 1 zł.

3) Na Dom Sierot wzn. moją. przy ul. Północnej w rocznicę śmierci b. p. Jerzyka bezimiennie — 5 zł.

Szybko rozpatrywać rekursy! Rozkład jazdy pociągów.

Oto zasada, która winna przyświecać podatkowym komisjom odwoławczym.

W celu jaknajszybszego rozpatrywania odwołań podatkowych i pójścia w ten sposób na rękę płatnikom władze skarbowe wydadzą rozporządzenie w sprawie przyspieszenia prac komisji odwoławczych. Władze skarbowe stoją bowiem na stanowisku, iż ustalone terminy prekluzyjne do rozpatrzenia od-

wołań powinny być bezwzględnie przez instancje odwoławcze dotrzymane. O ile odwołania od wymiaru podatków za rok 1925 i lata wcześniejsze nie są dotychczas jeszcze rozpatrzone, wydane będzie zarządzenie celem przyspieszenia prac właściwych komisji odwoławczych.

Jest do sprzedania we Lwowie majątek o powierzchni ziemi ca: 10000 mtr. na której stoją częścią murowane, częścią drewniane budynki a to: hala maszyn, dom administracyjny, domy mieszkalne, magazyny, budynki gospodarcze, jest własny tor kolejowy, połączenie z miejską siecią wodociągowa, gazowa, elektryczna, wiele maszyn zdalnych do uszlachetniania słomy konopnej i lnianej i wiele innych urządzeń. Majątek ten może być użyty na składy dla większych firm lub fabrykę. Bliższych informacji udzieli Biernarz. Urz. Akc. Gdańska 44 parter, lewa oficyna.

Poszukuje się pokoju umeblowanego

z wejściem wprost z klatki schodowej nie przechodząc ani przez przedpokój, ani przez jakikolwiek inny pokój mieszkalny. Tylko oferty, złożone z opisem żądanego wejścia będą uwzględnione.

Oferty sub. „W. B.“ do administr. pisma. 608-30

Dr. med. **BRAUN**
Południowa № 23
tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem, (Lampa kwarcowa)

Powrócił!
Przyjmuje od 9 — 11 i od 5 — 8.

Laureatka moskiewskiego konserwatorium wznowiła lekcje gry fortepianowej.

Wschodnia 72 — m. 19, — 10-12 8-5 pp.

Zdolna biuralistka poszukuje posady w biurze, banku lub jakikolwiek przedsiębiorstwie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do admin. niniejszego pisma sub. „Natychności“ 075-30

Nauka wychowania

Stenografia wyuczona listownie szybko, tanio. Redakcja Stenografia Polskiego, Warszawa, Szczygła 12. Żądacie bezpłatnych prospektów. 553-30

Rozmaite

O wynajęcie domku składający się z 3 pokoi i kuchni; z wszelkimi wygodami przy tramwaju. Wiadomość u gospodarza, ulica Rzgowska №131. 31

Przyjmie jednego pana z całodziennym utrzymaniem Kilińskiego № 124, m. 12. Delatowska 00-50

Poszukuję pokoju z oddzielnym wejściem w śródmieściu. Oferty pod „C R.“ 073-30

Tkałnia sztuczna. Tkanie różnej formy dziur nie do poznania w ubiorach i edwabianach, swetach, dywanach, Piotrkowska 92.

Zdolna cerowaczka na kamgarny. poszukiwana do tkalni na wyjazd do Jugosławji. Adres w admin. pisma. 058-30

Rychter Janina zagubiła książeczkę z Kasy Chorych wydaną w Łodzi

ŁÓDŹ — FABRYCZNA.
(odchodzące).

1.40 — pociąg miejscowy do Kuluszek, połączenie z Warszawą, Skarżyskiem, Tarnobrzegiem.
7.00 — pociąg miejscowy do Kuluszek.
7.50 — pociąg miejscowy do Kuluszek, połączenie z Warszawą.
9.05 — osobowy do Tarnobrzegu.
10.50 — miejscowy do Kuluszek (tylko w niedzielę i święta od 1-go czerwca do 15 września).
11.50 — miejscowy do Kuluszek, połączenie z Warszawą.
13.25 — do Kuluszek, połączenie z Warszawą.
14.55 — miejscowy do Kuluszek.
15.50 — do Kuluszek, połączenie z Krakowem i Częstochową.
16.40 — do Częstochowy.
19.30 — do Warszawy.
19.41 — do Skarżyska.
20.20 — miejscowy do Kuluszek.
22.58 — miejscowy do Kuluszek, połączenie z Krakowem, Warszawą i Częstochową.

ŁÓDŹ — FABRYCZNA.
(przychodzące).

1.00 — z Kuluszek.
4.40 — z Kuluszek — Kraków — Sosnowiec.
7.28 — z Kuluszek — Sosnowiec.
9.40 — z Częstochowy.
10.25 — ze Skarżyska i Warszawy.
12.40 — z Kuluszek.
13.26 — ze Skarżyska.
14.50 — z Sosnowca i z Częstochowy.
16.18 — z Warszawy.
20.01 — z Tarnobrzegu.
20.26 — z Kuluszek, Częstochowy i Krakowa.
21.30 — z Kuluszek, z Warszawy.
22.17 — pociąg miejscowy z Warszawy.
23.20 — miejscowy z Kuluszek

ŁÓDŹ — KALISKA.
(odchodzące).

2.04 — do Ostrowia.
3.17 — do Warszawy.
6.42 — do Warszawy posp.
7.15 — do Warszawy.
7.40 — do Ostrowia, połączenie z Poznaniem.
8.00 — do Kuluszek.
9.05 — do Poznania i Cieclocinka (przez Kutno).
12.58 — do Ostrowia, połączenie z Poznaniem.
12.07 do Poznania — Berlina luksusowy.
13.43 — do Warszawy.
18.19 — do Warszawy luksusowy.
15.15 — do Lwowa.
19.10 — do Ostrowia, połączenie z Poznaniem.
20.25 — do Gdańska i Płocka.
20.55 — do Krakowa.
22.07 — do Ostrowia.
23.34 — posp. do Poznania.
23.58 — do Kutna.

ŁÓDŹ — KALISKA.
(przychodzące).

1.49 — z Warszawy posp.
3.05 — z Ostrowia.
6.03 — z Krakowa.
6.34 — z Poznania posp.
7.00 — z Ostrowia.
8.45 — z Gdańska.
8.55 — z Poznania.
10.17 — ze Lwowa.
11.59 — z Warszawy luksusowy. (poniedziałek, czwartki i soboty).
12.45 — z Warszawy.
13.10 — z Kutna.
13.11 — z Poznania luks. (środa, piątek i niedziela).
18.23 — z Kuluszek.
19.25 — z Poznania.
20.15 — z Płocka i Cieclocinka.
21.52 — z Warszawy.
23.25 — z Warszawy pociąg miejscowy.

CASINO

Wielki pożegnalny wieczór

CASINO

OSTATNI WYSTĘP

MARKA WINDHEIMA

4 Koszutski-Girls

wraz ze specjalnie zaproszonym na dzień dzisiejszy

KRÓLEM HUMORU

Romualdem Gierasieńskim

PONADTO! Współczesny dramat obyczajowy p. t.: PONADTO!

„MACOCHA“

z HANSEM MIERENDORFFEM i czarującym dzieckiem LISELOTTE'Ą w rolach głównych

Początek o godz. 4.30 Sala mechanicznie wentylowana. Orkiestra symfoniczna pod dyr. L. Kantora

Uprzejmie prosimy Sz. Publiczność o łaskawe punktualne przybywanie na początki widowisk o godz. 6-ej, 8-ej, 10-ej.

Passe-partout prócz urzędowych i prasowych oraz kupony ulgowe nieważne.